

Wakacje w Bibliotece też mogą być fajne! Sekrety mitycznych stworzeń



Wiele dzieci na pewno wyjechało gdzieś na wakacje: na kolonie czy obozy, a może spędziło je z rodzicami nad morzem? W górach? Na wsi u dziadków? Nie ma dwóch zdań - takie wakacje na pewno były super!

Jednak te z nich, które z różnych powodów zostały w domach, mogły skorzystać z oferty Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu. Spotykaliśmy się w każdy wtorek lipca i sierpnia na warsztatach "Sekrety mitycznych stworzeń". W trakcie zajęć prowadzonych przez pracownice Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży - Annę Misiak i Agnieszkę Witkowską - dzieci uczyły się przez zabawę. Zostały przedstawione takie fantastyczne stworzenia jak smok, gryf, feniks, pegaz,

jednorożec, bazyliżek czy syrena. Każdemu spotkaniu towarzyszyła prezentacja komputerowa, opisująca ich wizerunki w literaturze, malarstwie, rzeźbie, architekturze, heraldyce i astronomii. Potem dzieci tworzyły różne prace plastyczne z omawianym danego dnia stworzem. Wydieranka-herb z gryfem, latawiec z feniksem czy figurka pegaza z ozdobnego papieru to tylko niektóre z fantastycznych propozycji.

22 sierpnia odbyło się uroczyste zakończenie wakacji, na które zostały zaproszone wszystkie biorące udział w warsztatach dzieci wraz z opiekunami. Goście mogli podziwiać wystawę złożoną z prac powstałych przez te dwa wakacyjne miesiące.

Karolina Sosnowska



Urok wakacyjnych podróży, czyli trzy tygodnie z wizytą u niemieckich przyjaciół

Moje tegoroczne wakacje rozpoczęły się 6 lipca, w chwili, gdy wsiadłam do autokaru, odjeżdżającego w kierunku Niemiec. Podróż była długa i męcząca. Kiedy o godzinie 3.20 w nocy dotarłam na miejsce, moja przyjaciółka i jej tata już czekali, aby mnie przywitać.

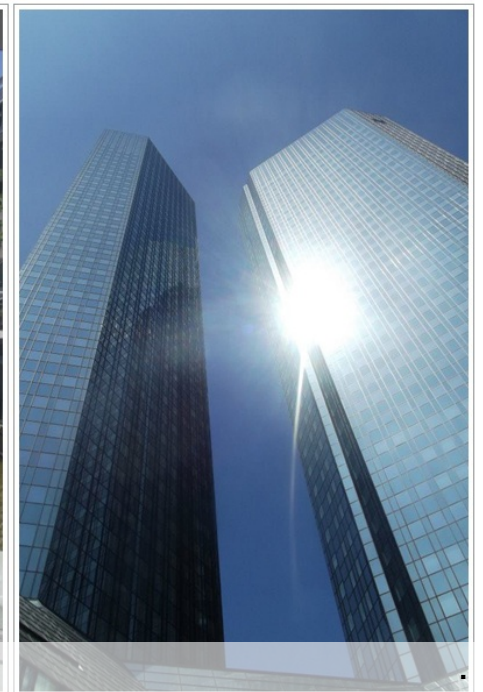
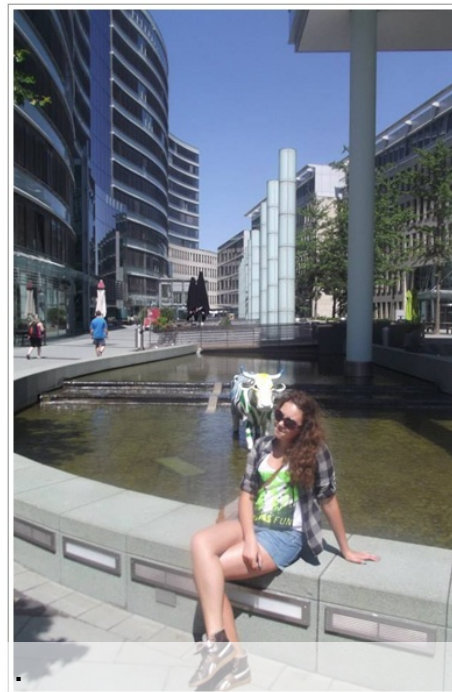
Zabytkowy Marburg

Przez następne dni dużo zwiedzałam i oglądałam, a robiłam to przy niemal każdej okazji, ponieważ Marburg jest miastem przepelnionym zabytkami. Jednym z najładniejszych miejsc, jakie zobaczyłam, był zamek znajdujący się na szczycie miasta oraz Kościół pod wezwaniem Świętej Elżbiety.

Historii owego zamku nie udało mi się poznać, nie można było nawet wejść do jego wnętrza, a jedynie podziwiać z zewnątrz. Mimo to warto było tak wysoko się wspinać, ponieważ ze szczytu rozciąga się niesamowity widok, a sam zamek, nawet tylko z zewnątrz jest piękny.

Historii wspomnianego kościoła również nie poznałam. Wiem tylko, że Elżbieta była męczennicą i (bodajże) córką króla. W kościele znajdował się jej grób oraz mogiły różnych monarchów. W tym przepięknym kościele najbardziej spodobał mi się wielki portal zdobiący główne drzwi wejściowe.

W Marburgu urzekł mnie także rynek oraz park, którego część stanowił ogród botaniczny. Miasto to musi mieć za sobą niesamowitą historię. Miło było choć na chwilę zagubić się w jego przeuroczych uliczkach, przy których stoją piękne domy, nadające specyficzny klimat temu miejscu.



Nowoczesny Frankfurt

Urokliwy Marburg nie był jedynym miastem, jakie zwiedziłam podczas pobytu w Niemczech. Zobaczyłam także miasto Gießen, które w mojej opinii nie jest zbyt ciekawym miejscem oraz Frankfurt nad Menem, który wywarł na mnie ogromne wrażenie.

We Frankfurcie spędziłam jeden dzień, a pojechałam tam z przyjaciółką i jej rodzicami. To naprawdę ogromne miasto, w którym można podziwiać wielkie drapacze chmur oraz piękną operę na Opernplatz. Niestety, nie zobaczyłam nawet połowy tego niesamowitego miasta, ponieważ dzień spędziłam z Wiktoria i jej rodzicami w tamtejszym zoo.

We frankfurckim parku zoologicznym znajduje się wiele ciekawych gatunków zwierząt, więc czas poświęcony na jego zwiedzanie na pewno nie był czasem zmarnowanym. Gorący dzień i ogromne zoo, po którym trzeba było poruszać się na własnych nogach, dało się wszystkim we znaki. Zmęczeni wizytą w parku zoologicznym, poszliśmy na obiad, a potem wróciliśmy na Opernplatz.

Po powrocie na Opernplatz rozdzieliliśmy się. Rodzice przyjaciółki poszli na kawę, a ja i Wiktoria miałyśmy dwie godziny, aby pochodzić po mieście. Okazało się, że to stanowczo za mało czasu. Kupiłyśmy zaledwie kilka rzeczy, a już trzeba było wracać. Frankfurt bardzo mi się spodobał i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś tam wrócę.

Podczas pobytu w Niemczech zobaczyłam wiele ciekawych miejsc i, z całą pewnością, były to niezapomniane trzy tygodnie.



Akapit

Adres redakcji:

Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Wł. Studenckiego, pl. Jana III Sobieskiego 3, 41-902 Bytom, Wypożyczalnia Literatury dla Dzieci i Młodzieży, Rotunda, I piętro, p. 413, tel. (32) 787 06 01 do 03, wew. 413 lub 414, e-mail: anna.misiak@biblioteka.bytom.pl

Skład redakcji:

opiekun i redaktor: Anna Misiak, korektor: Justyna Kopiec, dziennikarze: Laura Łabno (II Liceum Ogólnokształcące w Bytomiu), Tomasz Marek (Szkoła Podstawowa Nr 45, Bytom - Szombierki), Magdalena Rak (Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Bytomiu).



Laura Łabno
kl. I
II Liceum
Ogólnokształcące
w Bytomiu

Wakacje z książką i... w książce, czyli przez Londyn śladami literackich bohaterów

Któż nie marzył kiedyś o znalezieniu się w magicznym świecie literatury, o spotkaniu z ulubionym bohaterem i połączeniu świata fantazji z rzeczywistością? Mnie udało się ta sztuka podczas ostatnich wakacji spędzonych w Londynie.

Jak znaleźć się w książkowym świecie zwiedzając tak ogromne miasto jak stolica Wielkiej Brytanii? Jak zapomnieć o zgiełku ulic i przenieść się do świata magii? Wystarczy wysiąść na jednej z londyńskich stacji - chociażby King's Cross. Jako miłośniczka książek J.K. Rowling i Harrego Pottera nie mogłam w takiej chwili nie zacząć rozglądać się nerwowo za słynnym peronem 9 i 3/4, z którego odchodził pociąg do Hogwartu. Moją uwagę zwrócił tłum młodych ludzi czekających w długiej kolejce do... ściany, przy której dwie japonki pozowały do zdjęcia. Na ich szyjach kołysały się znajome mi szaliki z barwami Gryfindoru, przed sobą pchały wózek z bagażami, którego połowa znajdowała się już z drugiej strony ceglanego muru z napisem "Platform 9 3/4"! Spotkałam "japońską wersję" Padmy i Parvati!

Nie mogłam oczywiście oprzeć się pokusie zrobienia sobie zdjęcia w takim miejscu... 20 minut stania w kolejce i już na mojej szyi wisiał wymarzony szalik, a ja w podskokach ruszałam do Szkoły Magii i Czarodziejstwa. Niedaleko peronu, z którego odchodzi pociąg do Hogwartu znajduje się również sklep, który zachwyci każdego miłośnika Harrego Pottera. Jest tam mnóstwo gadżetów związanych z bestsellerową sagą oraz jej ekranizacją, zaczynając od czekoladowych żab i fasolek wszystkich smaków, a kończąc na... różdżkach i zmieniających czas. Można tam znaleźć rzeczy "zwykłe", takie jak kubki i koszulki z motywami Harry'ego Pottera, breloczki z symbolem Insygniów Śmierci oraz bardziej związane z historią książki: szaliki w barwach domów, sweterki robione przez panią Wesley na święta. Na szczycie wielkiego stosu pudełek z różdżkami, ustawionymi niczym magiczne przedmioty w sklepie na ulicy Pokątnej, znalazłam nawet latającą miotłę - Nimbus 2000. A magiczny świat czekał na mnie tak blisko. I nie mówię tu tylko o Hogwarcie, ale o... bibliotece.

Tuż za rogiem rozciąga się duży budynek "British Library". Tysiące książek leżących na półkach ustawionych pod sam sufit w długich szeregach w przeszklonym pomieszczeniu, które ciągnie się aż przez 3 piętra w centrum biblioteki, zwraca uwagę wszystkich już po wejściu do środka. To królewska kolekcja książek, wokół niej na każdym piętrze rozmieszczone są wygodne sofy, romantyczne kąciki ze stolczkami i krzesłami, przy których odpoczywają czytelnicy zanurzeni w lekturę, popijający kawę z bibliotecznej kafeterii lub buszujący w internecie w poszukiwaniu informacji. A to dopiero początek niespodzianek. Oprócz czytelni i sal gromadzących książki z najróżniejszych gatunków, znajduje się tu Galeria Sir Johna Ritblata, w której odkryć można prawdziwe skarby: średniowieczne dokumenty, mapy, rękopisy Szekspira, Leonarda da Vinci... wszystko to pokazane na stałej wystawie, do której dostęp jest całkowicie bezpłatny! Dla bardziej wymagających są jeszcze wystawy czasowe, koncerty, pracownia konserwacji książek, restauracja i zakupy w bibliotecznym sklepiku, w którym królują gadżety z "Alicji w Krainie Czarów".

Z King's Cross dotarłam metrem do kolejnej stacji "naznaczonej" literacką historią: Baker Street. To na tej ulicy, pod numerem 211B, znajdował się dom Sherlocka Holmesa. Znalazłam ulicę, znalazłam dom i... kolejna niespodzianka! Kamienicy pilnował policjant w charakterystycznym stroju. W samym budynku w tej chwili mieści się muzeum legendarnego detektywa. Można zwiedzić pomieszczenia urządzone w stylu świata znanego mi z książek, a obsługa ubrana jest w stroje pokojówek i kamerdynerów z epoki Sherlocka Holmesa. Tu zrobiłam kolejne zdjęcie do mojego pamiątkowego albumu ze świata książek.

Na koniec polecam jeszcze jedną wizytę, tym razem będzie to powrót do świata dzieciństwa. Dwie stacje metrem dalej znajduje się Paddington, czyli miejsce zagubienia kolejnego książkowego bohatera - uroczego misia, o którym czytała mi w dzieciństwie mama. Również tutaj fikcja miesza się z rzeczywistością: na dworcu stoi pomnik misia, a sklepiki uginają się pod ciężarem książeczek i pluszowych Paddingtonów wszelkiej wielkości.

Czy to koniec książkowej podróży przez Londyn? Nie! Tu na każdym kroku spotykamy się z literaturą. Odkryjcie swoje miejsca w tym mieście. Ja obowiązkowo zaliczyłam jeszcze świątynię Szekspira - The Globe oraz Leadenhall Market, gdzie kręcone były sceny do ekranizacji Harry'ego Pottera - filmowa ulica Pokątnej. Londyn miesza fantazję z rzeczywistością. Gorąco polecam to miasto!



Magdalena Rak
kl. II/II st.
Ogólnokształcąca
Szkoła Muzyczna
w Bytomiu

Wakacyjne spotkania dla dzieci w placówkach filialnych MBP

Nasza Pyza mała w Polskę się wybrała

Okrągła kruska z mąki ziemniaczanej, zwana pyzą, pewnego dnia ożyła, skoczyła z łyżki i powędrowała w Polskę.

Wyczarował ją wiatr, a może stworzyła dziecięca wyobraźnia, bo właśnie dzieci pierwsze zauważyły przemianę kruski i zawołały: *Matulu, matulu! Ta Pyza ma oczy!* One też ubrały Pyzę w łowickie spódniczki, zawiązały jej na głowie chusteczkę, włożyły buciki i wyprawiły na wędrowną podróż po kraju. Wędrowni zwinnej, tłusciutkiej Pyzy zainspirowały bibliotekarzy do opracowania programu wakacyjnych spotkań dla najmłodszych czytelników pod hasłem "Nasza Pyza mała w Polskę się wybrała", które odbywały się w każdy czwartek w placówkach filialnych MBP.

Z Pyzą-Podróżniczką byliśmy w górach, na Pomorzu, na Warmii i Mazurach, na Kurpiach, na Dolnym i Górnym Śląsku oraz w Małopolsce. Każde spotkanie było "koleżem" konkursów plastycznych i gier edukacyjnych, nie zabrakło także legend, podań, baśni, a wszystko to poprzetykane było, jak kolorowy łowicki pasiak, tańcem, piosenką, wesołą zabawą i słońcem, którego w czasie tegorocznych wakacji mieliśmy baaardzo dużo.

Nasza Pyza została unowocześniona, bo czasami zamiast dreptać po polskich drózkach, serfowała razem z dziećmi po internecie w poszukiwaniu ciekawostek dotyczących miast regionów.

Na zakończenie wakacji, które miało miejsce w Gmachu Głównym, przypomniano raz jeszcze trasę, jaką przebyła Pyza wraz z najmłodszymi czytelnikami bytomskiej księżnicy w czasie wszystkich wakacyjnych spotkań, a przede wszystkim wręczono książki najbardziej aktywnym oraz certyfikaty wszystkim uczestnikom wakacji w bibliotece. Zachęcono również do obejrzenia makiet i wystawy prac wykonanych przez dzieci biorące udział w tegorocznym projekcie.

kkal



Recenzja książki

Dotyk Julii Tahereh Mafi

***Dotyk Julii* to wspaniała powieść fantastyczna napisana przez amerykańską pisarkę Tahereh Mafi.**

Książka opowiada o dziewczynie, która została obdarzona niezwykłym darem, który jednocześnie jest jej przekleństwem - jej dotyk zabija.

Odrzucona przez wszystkich, zagubiona i zamknięta w odosobnieniu Julia coraz bardziej zapada się w siebie. Wszystko zaczyna się zmieniać, gdy do jej celi zostaje

przydzielony tajemniczy chłopak, Adam. Sprawia on, że Julia zaczyna coraz bardziej wierzyć w siebie, co pomaga jej zebrać siły, aby sprzeciwić się okrutnemu tyranowi - Warnerowi, który chce wykorzystać jej moc do podboju świata.

Julia i Adam muszą pokonać wiele przeciwności losu, by uciec od Warnera i zacząć działać przeciw niemu. Czy im się uda?...

Laura Łabno, kl.I

II Liceum Ogólnokształcące w Bytomiu